

Pierwsze jaskółki w sądach, banki rezygnują z apelacji

Banki zaczynają wycofywać apelacje w sprawach frankowych albo ich w ogóle nie składają. To dopiero pierwsze przypadki - studzą emocje prawnicy frankowi. Ich zdaniem z czasem będzie ich coraz więcej. Natomiast na masową skalę banki wycofują te części apelacji, które dotyczą wynagrodzenia i waloryzacji - twierdzi Związek Banków Polskich.

Jeszcze do niedawna w sprawach kredytów frankowych zasadą było, że banki składały apelacje od niekorzystnych wyroków w I instancji, mimo tego, że przeważnie przegrywały również w II instancji. Ten trend się pomału zmienia. Powodem jest prokonsumenckie orzecznictwo Sądu Najwyższego i TSUE.

- **Rzadko zdarza się, żeby banki wycofywały całą apelację. Przybywa natomiast na masową skalę przypadków wycofywania części apelacji w zakresie wynagrodzenia i waloryzacji.** Zdarza się również, że banki w ogóle nie składają apelacji - przyznaje Tadeusz Białek, prezes Związku Banków Polskich.

Według niego dzieje się tak z różnych przyczyn. Każda sprawa badana jest indywidualnie. **Banki biorą pod uwagę m.in. wartość przedmiotu sporu, wysokość kredytu oraz to jak długo w danej apelacji czeka się na rozstrzygnięcie.** Coraz bardziej popularne są również - jego zdaniem - ugody sądowe. W ubr. było ich zaledwie po kilka miesięcznie, podczas gdy teraz jest ich 300-400.

UGODA ZAMIAST APELACJI

Prawnicy tłumaczą, że jeszcze do niedawna **banki, co do zasady, nie wносиły apelacji, gdy sąd „odfrankował” umowę kredytu.** Dotyczy to także przypadków unieważnienia aneksu, który w przeszłości dokonywał konwersji kredytu typowo złotowego na kredyt indeksowany lub denominowany kursem CHF.

- Obecnie, po wyroku sądu I instancji, pojawia się oferta ze strony banków rozliczenia wzajemnego należności poprzez potrącenie lub propozycja polubownego wykonania wyroku. Tak jest np. w wypadku **BNP Paribas oraz mBank - często po wydaniu orzeczenia przez sąd w I instancji deklarują wolę zawarcia ugody i rozliczenia roszczeń** - wskazuje Marcin Szołajski, radca prawny w Szołajski Legal Group

I wyjaśnia, że w przypadku uznania przez banki wyroku wydanego przez sąd I instancji i rezygnacji z wnoszenia środków zaskarżenia, bank uznaje w całości roszczenie kredytobiorcy wskazane w wyroku i dobrowolnie zgadza się zwrócić wszystkie środki, które zostały zapłacone w wykonaniu umowy kredytu. - **Ponadto banki kalkulują, że apelacje są często finansowo niekorzystne, ponieważ koszty banku związane z ich wniesieniem sięgają ok. 35 tysięcy złotych za jedną sprawę, bez wynagrodzenia pełnomocnika banku** - dodaje.

W jego ocenie **kolejne banki będą postępować w ten sposób i spory frankowe będą kończyły się ugodami po pierwszej instancji.** Podpisanie ugody po wyroku I instancji jest korzystne dla frankowiczów, dlatego, że kredytobiorcy nie będą musieli dłużej spłacać rat oraz dalej czekać na rozliczenie kredytu, zaś hipoteka na rzecz banku będzie szybciej wykreślona z księgi wieczystej.

Podobnie uważa Karolina Pilawska, adwokat, partner w Kancelarii Prawnej Pilawska Zorski Adwokaci. - Ostatnie miesiące pokazały, co jeszcze kilka lat temu było niemożliwe, że niektóre banki w niektórych sprawach rezygnują z środka odwoławczego w postaci apelacji, co powoduje, że korzystny dla kredytobiorcy wyrok staje się prawomocny bez konieczności jego badania przez sąd II instancji. **Część banków, które posiadały zdecydowanie mniejszy niż inne portfel tzw. kredytów frankowych, zdecydowała się na ten ruch już jakiś czas temu. Obecnie obserwuję, że również banki z największymi portfelami** podejmują taką decyzję, oczywiście na razie w niektórych

przypadkach. Wynika to zapewne z chęci ograniczenia kosztów takiego procesu, m.in. opłaty sądowej od apelacji, która w przypadku banku wynosi 5 proc. wartości przedmiotu zaskarżenia, naliczających się odsetek za opóźnienie, które bank jest zobowiązany zapłacić kredytobiorcom, a także kosztów zastępstwa procesowego za II instancję - twierdzi.

PIERWSZA JASKÓŁKA WIOSNY NIE CZYNI

Wielu prawników ma jednak inne doświadczenie.

- Sporadycznie spotykam takie przypadki. Linia orzecznicza jest utarta - TSUE i SN potwierdzają racje kredytobiorców. **Cofnięcie apelacji pozwala bankom oszczędzić kosztów (opłata od apelacji, koszty zastępstwa procesowego, obsługi prawnej, odsetek itp.), także może to być jedynie decyzja biznesowa. Póki co, nie spotykam się z tym często. Nie spodziewam się masowego cofania środków zaskarżenia** - wyjaśnia Mariusz Woźniak, radca prawny w Kancelarii Radców Prawnych Woźniak Jurkowski sp.k.

Do kancelarii Tomasza Koniecznego, radcy prawnego i partnera w Konieczny, Polak Partnerzy, również nie **wpłynęły jeszcze pisma cofające apelacje banków**. - Zdarzyły się sytuacje, w których banki cofały apelacje od wyroków zapadłych w koncepcji odfrankowienia (zasądających zwrot nadpłaconych rat przy założeniu, że umowa kredytu jest ważna, ale zawiera niewiążące postanowienia indeksacyjne, a więc że stanowi kredyt PLN oprocentowany formułą LIBOR/SARON + marża). Jest ich niewiele, ponieważ samych wyroków tzw. odfrankowieniowych nie było dużo, z racji dominującej linii orzecznictwa uznającej tego typu umowy kredytów za w całości nieważne, co potwierdziła zresztą niedawna uchwała SN z 25 kwietnia br. - tłumaczy.

Z jego obserwacji wynika natomiast, że banki w ogóle nie składają apelacji. Na razie dotyczy to ułamka spraw, ale według niego to i tak dużo, ponieważ jeszcze 2-3 lata temu banki apelowały praktycznie od wszystkich wyroków sądów pierwszych instancji. - Znacznemu nasileniu uległa natomiast polityka ugodowa – klienci zgłaszają, że telefony z propozycjami ugodowymi przypominają praktyki windykacyjne (są częste, o różnych porach dnia itp.) - podkreśla mec. Konieczny.

Emocje studzi też prawnik bankowy Wojciech Wandzel, adwokat, lider Praktyki Banking & Finance Kubas Kos Gałkowski.

- Według mojej wiedzy postępowanie banków w zakresie wnoszenia apelacji nie zmieniło się po uchwale Sądu Najwyższego z dnia 25 kwietnia 2024 roku. **Banki nadal zaskarżają niekorzystne wyroki. Być może zdarzają się przypadki, gdy bank nie złoży apelacji lub ją cofnie, ale nie można z tego wywodzić tezy, że banki odstąpiły od obrony przed roszczeniami kredytobiorców. Bank jak każda strona postępowania ma prawo zaskarżyć niekorzystny wyrok i nie powinno dziwić, że z tego prawa korzysta** - kwituje.

Opracowała: Renata Krupa-Dąbrowska

Pierwotnie tekst ukazał się: Prawo.pl, 27.05.2024